

Ładzenie szkolne, dnia 7.VI. 1946r.

189

Chwilą dla mnie najbardziej pamiętną.

W czasie okupacji widziałam jak Niemcy palili wsie. Widziałam jak chłopów
prowadzili na okopy. Niedaleko od nas na wsi za lasem obstawili się Niemcy
do lasu i rozpalili dwa domy i stodołę i ludzie powypychali do ognia, matki
z dziećmi żywcem się popędziły a chłopów porabiali i dźwio po lesie leżało zabitych
niektórzy porabiali powierki z desek i pochowali ich w lesie. Robili nie dźwio taki
mentowr i zachowali wrzyski, bo nie było wolno na poświęconym emmentowru
wrać. Bardzo ładnie było ubrome kwiatami, co niedziela ludzie chodzili na
podlitwy. Resztę chłopów i chłopoków młodych zabrali do Niemiec. Pamiętam
k na nową wioskę przyjechali Niemcy na łapanki i obstawili się nokoło
i rozgarnęli wrzyski chłopów i młodzi. Mojego brata zabrali a my
zyscy w domu płakali. Niemcy ich prowadzili całą gromadą przez wieś, i
prowadzili ich na Brody tam na płoc i ustawili ich. Matki z dziećmi przy-
sity im adzie i żywność i płakaly, Niemcy siedzieli przy szosie i pilnowali
by ktoś nie uciekł, a gdy dzieci ojców płakaly, to Niemcy się śmiali. A po
tudzie ustawili się w orwórki i zaczęli gnoić do Stawachowic, gdy ich rozgnali
wegnali do folbrzyki i zamknęli a okna porabiali, wyglądało jak
gierzenie. Nie dawali jeść, tylko ubricali 20 dkg chleba na dzień i ten
jedyny naród głodował i zimno ich eręło. Na drugi dzień wrzyskich
zjęli na samochód i zawieźli na Święty Krzyż na okopy. Matki zbierały
ę w gromadę i zbierały żywność na plecy i szły 40 kilometrów do swoich
now. Jak tam zawrza to te chłopki przyszły z kopów ubudzeni w
asie zmownięci i gładni. Przebywaliśmy strasne erasy ale jakoś teraz
z inowrej.